

Lubaszów dnia 25.VI.41

Dyktando - ćwiczenie szkolne.

Jaki uczyliśmy się w czasie okupacji.

/.

Czas nauki podczas okupacji porastanie
 w mojej pamięci zaliczony do szeregu ciężkich
 dni, które przychodzą niezależnie od woli
 człowieka i które przynoszą z sobą żołądek
 o przyszłość, bo jakże może być przyszłość
 ludzki naród będzie niezależnie w pytach
 niewoli? - Jakże będzie moje życie, ludzki
 nieśwój powód będzie dla mojej nauki? -
 Jakże myśli rozmowy mój umysł, ludzki
 wrocąjąc ze szkoły przytulam na przejeżdżają-
 ce wojsko niemieckie, a później szłam dalej
 wśród alei domów pochylonych nad drogę,
 i wówczas wydało mi się, że one również
 czują to brzemień nad sobą i cicho szepczą
 niewolono... Zamiast szkół zostały okrutne

obory, gdzie gromiło tysiące Polaków, dlatego, iż mi wyrzekli się swej narodowości i studiowali wiaromę swej Ojczyzny. Zabrano wszystkim naszemu narodowi i chcieliby wydławić jej to co miała najdroższego, zabrali jej możliwość nauki! Okres okupacji to cicha walka wewnątrz wewnątrz, równo ludno w ile wieku, jak i młodzieży pragnęcej iść drogą wiedzy do poznania wiedzy. Potrzeba uczyć się stała się ta droga, gdyż na każdym kroku spotykała się czujne oczy policyj, które karała za noszenie lenig zle z gromozdaniem. Na lekcje uczniowie schodzili się osobno, zachodząc do miasteczka przez ogrody lub ulice, których nie starczyły żadne niemiasteczka oczy robotników. Profesorka udzielała nam lekcji koryta się z nami do najdroższego polegu, a gdyśmy wychodzili, patrzyła długo w okno i dawała nam wiersze czepły gestapowca z torpiz czepły.

I chyba serca w nich były torpiz i niechęć na niedole, na ból i try milionów... w których gromiło się straszne zemsta, chęć mordów i niewinnej krwi. Horrorem z lekcji ścisłaję pod płaszczem księżki i nigdy nauka nie była mi tak drogo jak wówczas. Wraciwszy do domu, drugo w noc nie śniłem nad księżką i porównałem dwie Gorków i Pryomian, które dla mnie miały wrok tych baśni tajemniczych, które słyszałem kiedyś z ust matki. Później bratem historię Polski. Księżka obdarła i ogłusza jak wzmianki nasza, a w niej opisane dni pełne wesele, dni triumfu, wyzwoleń i poświęceń, zmagani, wrodów, smutku i rozpaczy. I wówczas zdarzało mi się iż słyszę wśród nocnej wory szepty orgze, pieśni potężne i topot chorągwi, tętent husarii i wreszcie straszony wrośle „automechan!” — i ujrzałem.

lecz nie średniowiecznego rybaka, lecz okrutnego
twórcę Niemca. Światło słoneczne zgasło, a krzyżyc
porwały się już ciężce swojej niebroskiej drogi.

Konaryk one ustawał, a ciężkie wazy holby spadały
na dno. Wybiegłom drugą stronę domu
i w podłozie do znowej koryfajki, a później
chowały się znowe i cicha noc.

Chybały ciężkie dno i jęstrze cięższe noc.

Wtedy wstawał swój Tur Niemcy, przychodził
po zdobyte wazę sęcieli wychowani na polskiej
rodzini - Ukraińcy. W koździ noc obymyły
się głownie setek chat polskich i laty szpotarumiecia
bractwiej leoni. Oprawcy ani strzegłi nikogo i nawet
nieomowły miała już ciężki wazę, gdyż było
potomkiem Polaków. Płynęła lewa znowe znowe
ze st. znowe, jeśli znowe, pierwsza wazę
wzrostom znowe, drugie płynęła do stop Boga.
Lecz Polacy przetawali wazę, bo wiedła
ich na tudy i stąd matkę - Ojczyzna.

Teichman Maria